

## **Pismo Święte stworzyło chrześcijańskie życie intelektualne. Rozmowa z ks. Waldemarem Chrostowskim**

Chrześcijanie od samego początku dokładali wielkich starań, żeby przejąć, zachować i tłumaczyć księgi biblijnego Izraela na te języki, którymi mówili. Najważniejszym przez kilkanaście stuleci była łacina i język grecki. Biblia stworzyła chrześcijańskie życie intelektualne i tym samym położyła podwaliny pod kulturę europejską – mówi ks. Waldemar Chrostowski w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „(Post)piśmienni?”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna):** Judaizm jako pierwsze wyznanie nazywany jest religią księgi. Czy istnieje zasadnicza różnica między tym, jak Żydzi traktują swoje święte księgi od tego, jak traktują je chrześcijanie?

**Ks. Waldemar Chrostowski (teolog, biblista, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego):** Trzeba dokonać koniecznych rozróżnień. Rzeczywiście, Biblia jest księgą świętą i judaizmu, i chrześcijaństwa. Judaizmu rabinicznego, czyli tego, który istnieje w naszych czasach. Ale nie jest to dokładnie ta sama Biblia. Dla wyznawców judaizmu jest to Biblia hebrajska, na którą składają się trzy zbiory: Tora, Nebiim i Ketubim, czyli Pięcioksiąg, Prorocy i Pisma. Natomiast dla chrześcijan to nie tylko Biblia hebrajska, ale także księgi, które powstały albo zostały zachowane w języku greckim, które

pochodzą z Septuaginty, czyli przedchrześcijańskiej, greckiej wersji Pisma Świętego. Jest to bardzo ważne rozróżnienie. Judaizm jest religią księgi, dlatego, że judaizm jest religią Żydów i konsekwentnie dla Żydów, nie tylko dla wyznawców judaizmu, jest to zasadniczy fundament ich religii i pobożności, ale też ich kultury. Zatem również niewierzący Żydzi lub tacy, którzy niewiarę deklarują, uznają Biblię hebrajską za coś fundamentalnego. W tym sensie nie można sobie wyobrazić tożsamości żydowskiej bez księgi.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Z chrześcijaństwem jest nieco inaczej. W pewnym sensie tak samo, dlatego, że i dla nas Biblia jest podstawowym źródłem objawienia, ale jednocześnie składa się z dwóch zasadniczych części – Starego i Nowego Testamentu. Starego, który jest obszerniejszy niż Biblia chrześcijańska, i Nowego, w świetle którego czytamy, objaśniamy, rozumiemy i przekazujemy pierwszą część Biblii, Stary Testament. To, co różni nas od wyznawców judaizmu, to lektura chrystologiczna ksiąg świętych. Konsekwentnie, chrześcijaństwo nie jest religią księgi w takim samym sensie i zakresie, jak ma to miejsce z wyznawcami judaizmu czy w ogóle z Żydami. Chrześcijaństwo jest religią osoby, jest religią Jezusa Chrystusa. Przez pryzmat jego osoby, przez pryzmat wydarzenia zbawczego, którym była jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, czytamy obie części Biblii: Stary i Nowy Testament.

W pewnym sensie z wyznawcami judaizmu łączy nas tekst, ale to tylko część tekstu Biblii – Biblia hebrajska. Można powiedzieć, że kiedy Biblia jest zamknięta, to nas łączy, zwłaszcza w tej wspólnej części, natomiast kiedy ją otwieramy, to nas dzieli, gdyż dzieli nas stosunek do osoby i do posłannictwa Jezusa Chrystusa.

**Czy chrześcijanie, przejmując dziedzictwo cywilizacji greko-rzymskiej, zachowali w swoim stosunku do księgi charakterystyczny dla niej logocentryzm – traktowanie słowa jako podstawowej formy ujmowania rzeczywistości?**

Biblia chrześcijańska, Stary i Nowy Testament, ma oczywiście swoją przedchrześcijańską historię. Nieco upraszczając, można powiedzieć tak: starożytny Izrael stworzył Biblię, a Biblia stworzyła Izrael. Pod wieloma względami, ponieważ stała się fundamentem jego tożsamości, także fundamentem cywilizacyjno-kulturowym. Jednym ze skutków przyjęcia ksiąg świętych w czasach przedchrześcijańskich, przez starożytnych Izraelitów, był fakt, że każdy dorosły Izraelita, ten, który ukończył 13 rok życia, mógł i powinien być przygotowany do czytania i rozważania ksiąg świętych. Dlatego już w erze przedchrześcijańskiej, wśród Żydów, zostało znacznie ograniczone zjawisko analfabetyzmu. Europa dochodziła do tego dopiero w wieku XX, a i dzisiaj są takie połacie Europy, gdzie wciąż są ludzie nieumiejący czytać i pisać. Wśród Żydów zjawisko analfabetyzmu zostało rozwiązane, niemal zlikwidowane, ponad 2 tysiące lat temu. To samo przeniosło się następnie na chrześcijan. Chrześcijanie od samego początku dokładali wielkich starań, żeby przejąć, zachować i tłumaczyć księgi biblijnego Izraela na te języki, którymi mówili. Najważniejszym przez kilkanaście stuleci była łacina i język grecki. Bardzo wcześnie powstawały też

komentarze – objaśnienia do Biblii, z których wiele zachowało się do dnia dzisiejszego. Biblia stworzyła chrześcijańskie życie intelektualne i tym samym położyła podwaliny pod kulturę europejską. Kultura europejska wyrosła na wartościach wyniesionych z Biblii, także na rzymskim prawodawstwie i na greckiej filozofii. Z połączenia tych trzech filarów wynikła synteza, która nadała (lub powinna nadawać) tożsamość Europie. W dzisiejszych czasach te filary, zwłaszcza filar biblijny, są niestety kontestowane.

**W czasach patrystycznych istotnym sporem wśród teologów była metoda egzegezy Pisma Świętego, czyli spór między szkołą aleksandryjską i antiocheńską. Czy te dwa kierunki odczytywania Pisma – literalny i alegoryczny – rozchodzą się czy uzupełniają?**

One mogą się rozchodzić wtedy, kiedy się uprawiane zupełnie niezależnie od siebie, jeżeli to w ogóle jest możliwe – niestety, czasami się to dzieje. Uzupełniają się zaś wtedy, kiedy są pojmowane i realizowane prawidłowo. Szkoła antiocheńska, która miała swoją siedzibę na dzisiejszym terytorium Turcji, przy granicy z Syrią, kładła nacisk na literalne, dosłowne rozumienie Pisma Świętego. Oznaczało to także nacisk na jego wymiar historyczny, społeczny, kulturowy, geograficzny, topograficzny, a także na dostosowanie do życia w perspektywie konkretnych wymagań, rozporządzeń i wskazówek, jakie Pismo Święte zawiera. Natomiast szkoła aleksandryjska, z siedzibą w Aleksandrii, w dzisiejszym północnym Egipcie nad Morzem Śródziemnym, kładła nacisk na bardziej duchowe, alegoryczne rozumienie. Uznała alegorię za drogę do wyrażenia duchowości. Wydawało jej się, że jest to jedyny sposób na pogłębienie sensu Pisma Świętego i zastosowanie go do wszystkich wymiarów życia, przede wszystkim tej duchowości, której, jak wtedy sądzono, bardzo pilnie

potrzebowali. Jeżeli te dwie drogi – droga alegoryczna i droga dosłowności – rozchodziły się, powodowało to pewną dwutorowość. Jednak nie brakowało wielkich bohaterów wiary chrześcijańskiej, którzy potrafili je w ten sposób zintegrować, żeby się spotykały i uzupełniały.

**Jak współczesny chrześcijanin powinien odnosić się do teologicznych postulatów – głoszonych m.in. przez Rudolfa Bultmanna – że historyczny obraz Jezusa w NT i jego wykładnia w Tradycji nauczania oddala nas od egzystencjalnego wymiaru wiary? Czy to oznacza oddalanie się wiary od pisma?**

Problem w tym, że do Pisma podchodzimy z pewnym przedrozumieniem. Niemcy, w tym również Bultmann, nazywali je *Vorverständnis*. Jeżeli podchodząc do Biblii mamy w głowie pewien obraz hermeneutyczny, czyli pewien sposób interpretacji, z którym nie chcemy się rozstać, to oczywiście Biblia jest ofiarą tego spojrzenia, bo wtedy interpretujemy ją według założeń, które mamy w głowie. Jeżeli uznamy, że nic co duchowe i nic co nadprzyrodzone nie może być rzeczywiste, a przynajmniej nie może być opisane ani przedstawione w sposób przekonujący dla innych, to oczywiście również ta część Biblii, w tym przesłanie Nowego Testamentu, które jest zawarte w Ewangeliach, Dziejach Apostolskich i w Listach, traci swoją rację bytu, jest pozbawiane korzeni, a nawet sensu. Otóż postulatem Bultmanna i całej jego szkoły, która była popularna przez kilkadziesiąt lat, ale w ostatnich dziesięcioleciach znacznie straciła na popularności, była tak zwana demitologizacja, czyli założenie, że w Biblii są mity, z której należy ją odmityzować. Do sfery mitów włączono to, co nosi jakiegokolwiek znamiona nadprzyrodzoności czy duchowości. Jeżeli uznamy, że Bóg nie jest w stanie wkroczyć w ludzkie dzieje, to wszystko to, co mówi o jego obecności w ludzkości i w historii – wydaje się

mitem. A skoro jest mitem, to chcemy się tego wyzbyc. Tylko co wtedy zostaje z przesłania Ewangelii? Z Ewangelii zostaje nam wtedy tylko Jezus jako mądry Żyd swoich czasów, przyjaciel kobiet i biednych, jako ktoś o czułym sercu. Nie odnajdujemy tego, co jest najważniejszym przesłaniem Nowego Testamentu, czyli przekonania, wyrastającego z wiary przekonania, że Jezus jest prawdziwym człowiekiem i prawdziwym Bogiem.

*Rozmawiał Karol Grabias*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego